

## Umarł, a nie skłamał.

W Arras był 20-letni żołnierz, świeżo zaciągnięty do służby wojskowej. Dręczyła go niewymowna tęsknota za matką, ale nie otrzymał urlopu. Kiedy raz nocą stał na warcie w fortecznych okopach, taka go tęsknota ogarnęła, że postanowił uciec z wysokiego muru po sznurze. Ale sznur urwał się, a biedny chłopiec spadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę. Nad ranem znalazła go tam przechodząca kobieta i dała znać strażnicy.

Zaraz przybył sierżant. „Co się stało, pyta zdziwiony, jakim sposobem tu się znalazłeś ze złamaną nogą?” Żołnierz odpowiedział z całą prostotą, że chciał odwiedzić matkę, ale go spotkało nieszczęście. „Co powiadasz! rzekł sierżant, który lubił tego żołnierza i chciał go ratować. Żebyś tego, broń Boże, nie powtórzył oficerom, bo iak cię uznają za deztertera,

będziesz powieszony”. — „Jak Bóg zechce, tak się stanie, ale ksiądz proboszcz i moja matka zawsze mi mówili, że nigdy nie wolno kłamać”.

Kiedy uwiadomiono o wypadku majora sztabu, zwołano wojskową naradę. Młody żołnierz zeznał otwarcie, że chciał deztererować. Kiedy zaś zwrócono mu uwagę na smutne następstwa tego zeznania, odpowiedział: „Czyńcie ze mną, co chcecie, ja powiem prawdę, bo ksiądz proboszcz i moja matka uczyli mnie od dzieciństwa, że lepiej umrzeć, niż kłamać”. Zebrani na radę oficerzy byli zdumieni tą prawdomównością i szukali sposobu, jakby młodego deztertera ocalić, ale prawo nie dopuszczało żadnych wybiegów. Z żalem podpisano wyrok. Żołnierz poddał się wyrokowi z tą samą uległością, z jaką wyznawał prawdę.

Kustan.

## NOTATKI: .....

.....  
.....

### LISTOPAD W PRZYSŁOWIACH

Na Wszystkich Św. od zrębu,  
Utnij gałąź dębu,  
Jeśli soku niema,  
Będzie tęga zima.

Od św. Katarzyny,  
Nie wyganiaj już zwierzyny.

Miękko na Andrzeja,  
Niedobra nadzieja.

Kto ziemię w adwent pruje,  
Ta mu trzy lata choruje.

Na Stanisława Kostkę  
Ujrzymy śniegu drobnostkę,  
A na Ofiarowanie  
Przydadzą się i sanie.

W listopadzie grzmi,  
Rolnik dobrze śpi.